

EWA POGONOWSKA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

„Krótkie długie życie” ks. Twardowskiego.
O strategiach biografu

“The short long life” of Rev. Twardowski. On strategies of a biographer

Przedmiotem mojego zainteresowania są dwie biograficzne książki poświęcone życiu (i twórczości) księdza Jana Twardowskiego. Chodzi o publikacje Magdaleny Grzebałkowskiej *Ksiądz Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego* (Kraków 2011) oraz Waldemara Smaszcz *Serce nie do pary. O księdzu Janie Twardowskim i jego wierszach* (Warszawa 2013)¹. Książki powstały w niewielkim odstępie czasu od siebie, po śmierci poety, która nastąpiła 18 stycznia 2006 roku². Co warto zauważyć i podkreślić, Smaszcz występuje jako ważny i kompetentny informator w dociekaniach biograficznych Grzebałkowskiej, jest przez nią często przywoływany i cytowany. Tymczasem z obu publikacji wyłania się zupełnie inny wizerunek bohatera. Nic dziwnego – różny w obu wypadkach jest cel przedsięwzięcia i stosunek autorów do opisywanej postaci. Wybrali oni też odmienną drogę wiodącą ku rozpoznaniu przebiegu życia drugiego człowieka. Co prawda oboje zastrzegali, nie bez racji, że dysponują skromnym materiałem badawczym. Przyjęli jednakowoż odrębne zasady w selekcji faktów, nadali też inny cel swoim książkom. W istocie niepodobne były ich podróże po śladach bohatera. Jak udatnie ujęła to Elżbieta Kiślak: „W tej wędrówce autor w poszukiwaniu postaci stara się dotrzeć do prawdy, rozwiązać zagadkę cudzej tożsamości”³. Rzecz

¹ W artykule przy cytatach z obu książek będę stosowała oznaczenia: G (Grzebałkowska) i S (Smaszcz).

² Tak się składa, że w tym roku przypada 10. rocznica śmierci poety.

³ E. Kiślak, *Polska biografistyka: nowy kierunek?*, [w:] *Obraz literatury w komunikacji społecznej po roku '89*, red. A. Werner, T. Żukowski, Warszawa 2013, s. 400.

w tym, czy w ogóle takie poszukiwanie może skończyć się powodzeniem. Wszak każda relacja o życiu Innego jest tylko jedną z możliwych, zaś – jak zauważa Jerzy Jarniewicz: „Każdą biografia domaga się kolejnej, uzupełniającej i modyfikującej biografii, jest bowiem już na starcie projektem niespełnionym, który razi lukami, opustkami i chronicznym niedomiarem”⁴.

Biografię generalnie, niezależnie od strategii przyjętej przez jej autora, potraktować można jako swoistą konceptualizację przebiegu życia bohatera. Marację Michał Paweł Markowski, podkreślając, że: „Biograf to interpretator ludzkiej egzystencji, która bez wysiłku zrozumienia ze strony innych ludzi pozostała by bezsensowna”⁵.

Być może to miał na myśli Lew Tołstoj, twierdząc przekornie, że „biograf wie o nim więcej niż on sam o sobie”⁶. Przekornie – bo mamy przecież świadomość, że są w życiu człowieka sprawy, uczucia, przeżycia zupełnie niedostępne dla innych. „Rzeczywisty człowiek umiera, zamykając tekst swego życia – jak ujęła to Joanna Sosnowska – otwierając jednocześnie wszelkie możliwości czytania/pisania biografii”⁷. Rzec można, zawsze mamy do czynienia z niedoczytaniem, z niedopisaniem, z mniej czy bardziej udaną próbą, ale jedynie **próbą** odczytania cudzego losu. Wysiłek biografu jest często nie do przecenienia, bowiem: „[b]iografia jest gatunkiem moralnym, nie dlatego, że przestrzega moralnych reguł, lecz dlatego, że pozwala nam lepiej zrozumieć innych ludzi. A przez to samych siebie”⁸.

Namysł nad sensem cudzego życia pozwala na refleksję nad możliwościami i wymiarami własnej egzystencji. Narracja o „biegu życia ludzkiego” (by przywołać tytuł klasycznej książki Charlotte Bühler), z odwiecznym rytmem od kolebki aż po grób, stanowić może lustro, w którym z uwagą przegląda się czytelnik, chętnie porównujący się z Innym, jak bowiem pisał William McKinley Runyan:

Niewiele jest rzeczy bardziej fascynujących czy kształcących, niż poznawanie doświadczeń innych świadomych istot w ich ziemskiej wędrówce. Relacje z ich życia mogą nas głęboko poruszać, pomagają nam wyobrazić sobie, co oznaczało życie w odmiennych warunkach społecznych i historycznych [...], a być może dostarczają nam też pewnego układu odniesienia do przewartościowania naszych własnych doświadczeń, powodzenia i możliwości egzystencji⁹.

⁴ J. Jarniewicz, *Palec biografu*, „Magazyn Literacki Tygodnika Powszechnego” 2010, nr 17, s. 7.

⁵ M. P. Markowski, *Cień biografu*, *ibidem*, s. 4.

⁶ Cyt. za: S. Niciejka, *Biograf – fotograf, detektyw, kreator*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Opole 1998, s. 36.

⁷ J. Sosnowska, *Biografia kobieca*, [w:] *Biografia, historiografia, dawniej i dziś. Biografia nowoczesna. Nowoczesność biografii*, red. R. Kasperowicz, E. Wolicka, Lublin 2005, s. 181.

⁸ M. P. Markowski, *op. cit.*, s. 3.

⁹ W. McKinley Runyan, *Historie życia a psychobiografia. Badania teorii i metody*, przeł. J. Kasprzewski, Warszawa 1992, s. 9.

Oto fenomen biografii, która pozwala odbiorcy „przeżyć więcej niż jedno życie” i „wypróbować swoje możliwości rozumienia i odczuwania w sytuacjach, które nie staną się [jego – uzup. E. P.] udziałem”¹⁰, bądź też w takich, których los każe mu jeszcze doświadczyć. Zatem niejedna narracja biograficzna stanowi może dla czytelnika niezwykłą przygodę poznawczą, rozwijającą lekcję życia, która niesie relatywną prawdę o ludzkim losie.

Autor książki zawiera z czytelnikiem pakt biograficzno-referencjalny¹¹, ergo stara się być wiarygodny i rzetelny. Siłą rzeczy jego narracja zawsze pozostaje subiektywna. Między innymi dlatego, że biograf wchodzi w szczególną intymną relację ze swym bohaterem – pisząc o drugim, pisze również o sobie samym. Jak konstatuje Marek Zaleski, biografia autora zostaje nadpisana nad biografią bohatera¹². Mechanizmy narratywizacji życia autentycznej postaci ujawnione w książce odsłaniają zamysły autora i jego wyobrażenie na temat misterium ludzkiego losu.

REPORTERKA (OD PARADOKSÓW)

Magdalena Grzebałkowska biografię księdza Twardowskiego napisała na zamówienie wydawnictwa Znak. Jak sama podkreśla, podeszła do tematu dość sceptycznie. Nie знаła bowiem poety i nie należała do miłośników jego twórczości:

Miałam obraz księdza bardzo stereotypowy: biedronki, peruczka, sutanna i mamroczący duchowny, wokół którego roją się dzieci. Taki święty. [...] Za życia mocno go zmielono, splaszczono, doczepiono „biedronki” [...] – jego wiersze też postrzegalam w ten sposób¹³.

Mariusz Szczygieł, kolega-reporter, podzielał jej początkowe wątpliwości:

Zgadzam się z Hugo-Baderem¹⁴, że książka o człowieku, który całe życie starał się żyć w czystości, ubóstwie i który w każdym, kto do niego przychodzi, widział wysłannika Pana Boga – dla mojego środowiska mogła być z góry książką przegraną. Nuda, słuszność, czerstwość¹⁵.

¹⁰ G. Zalejko, *Przeciw metodzie (biograficznej). Refleksje nad historycznością biografistyki*, [w:] *O biografii i metodzie biograficznej*, red. T. Rzepa, J. Leoński, Poznań 1993, s. 24.

¹¹ W odniesieniu do terminologii Lejeune’a. *Vide*: P. Zajas, *Jak świat prawdziwy stał się bajką. O literaturze niéfikcjonalnej*, Poznań 2011, s. 84.

¹² M. Zaleski, *Kłopoty z monografią*, „Teksty Drugie” 2008, nr 6, s. 117.

¹³ *Tajemnice księdza Twardowskiego*, z Magdaleną Grzebałkowską rozmawia Milena Rachid Chehab, „Gazeta Wyborcza”, wyd. z dnia 30.05.2015.

¹⁴ Opinia Jacka Hugo-Badera widnieje na tylnej okładce książki.

¹⁵ <https://pl-pl.facebook.com/notes/wrzenie-%C5%9Bwiata/mariusz-szczygie%C5%82-o-spo-tkaniu-z-magda-len%C4%85-grzeba%C5%82kowsk%C4%85/170603466354091/> [dostęp: 16.04.2016].

Tym bardziej zaskoczył wielu sceptyków rezultat pracy Grzebałkowskiej. Sama autorka, nie bez satysfakcji, mówiła o ewolucji swego nastawienia: „Jak zaczynałam ze stosunkiem ironiczno-cynicznym, tak skończyłam zupełnie po stronie księdza. Pokochałam go jako człowieka, jego poczucie humoru i wystrzoną ironię”¹⁶.

Umieszczony na końcu biografii poruszający list dziennikarki do ks. Jana stanowi uwieńczenie jej poznawczo-duchowej przygody, która zrodziła tekst wielowymiarowy, pełen pytań, niedomówień, domysłów, fragmentaryczną mozaikę cudzych słów, faktów, anegdot i plotek.

Książka ostatecznie nie mogła zadowolić w pełni ani kościelnych gloryfikatorów, ani pryncypialnych lustratorów poszukujących skandali z życia osobistego kapłana lub rewelacji na temat jego kontaktów z bezpieką. Niemniej jednak (a może raczej z tego powodu) publikacja odniosła znaczny sukces wydawniczy i rozpoczęła – rzecz można – dobrą passę reporterki¹⁷.

Ksiądz Paradoks zalicza się niewątpliwie do biografii reportażowych. Pominięłabym bardziej szczegółową typologię Renaty Jochymek¹⁸, przestając na stwierdzeniu, że podstawę warsztatu pisarskiego stanowią tutaj metody reporterskie. W istocie Grzebałkowska występuje w roli dziennikarki-detektywa, a ściślej, biorąc pod uwagę klasyfikację Anity Całek, mamy tu do czynienia z figurą narratora-detektywa (reportera), który traktuje życie twórcy jako serię zagadek do rozwiązania¹⁹. W żmudnym, drobiazgowym śledztwie biografka kładzie szczególny nacisk na kontakty z osobami ze środowiska księdza:

W notesie mam już ponad sześćdziesiąt nazwisk. Słucham każdego, kto znał księdza trochę dłużej, niż trwa przelotna rozmowa z poetą w zakrystii u Wizytek. Chcę oddać głos jak największej liczbie ludzi, bo taka ma być ta książka – opowiedziana przez innych (G, s. 337).

Warto zaakcentować, że dziennikarka podkreśla, wręcz eksponuje, wszelkie trudności w uzyskiwaniu informacji źródłowych od części znajomych i przyjaciół Twardowskiego. Jedni nie dają się namówić na spotkanie, inni je odwołują, niektórzy proszą o wykasowanie nagrania: „Czego się boją, dlaczego tak reagują? Nie chcą wytłumaczyć” (G, s. 337). Książkę rozpoczyna cytat z anonimowego listu, który buduje napięcie i podsyca zainteresowanie odbiorcy: „Szukając, jaki naprawdę był ks. T., nie zdaje sobie Pani sprawy ze stopnia trudności zagadnienia. Jest to praca porównywalna do dochodzeń Sherlocka Holmesa” (G, s. 7).

¹⁶ *Tajemnice księdza Twardowskiego*.

¹⁷ Drugie wydanie w 2015 r. Kolejne entuzjastycznie przyjęte książki to: *Beksińscy. Portret podwójny* (2014) i *1945. Wojna i pokój* (2015).

¹⁸ R. Jochymek, *W zwierciadle biografii. Współczesna polska biografia literacka na przykładzie utworów Joanny Siedleckiej, Agaty Tuszyńskiej, Barbary Wachowicz*, Warszawa 2004, s. 44–45.

¹⁹ A. Całek, *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013, s. 224.

Przytoczenia słów tajemniczych rozmówców, którzy odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacji, powracają na końcu kilku rozdziałów, wyróżnione mniejszą czcionką jako oddzielny ustęp tekstu. Trudno o lepszą suspensję, bardziej oryginalne uatrakcyjnienie lektury i wyeksponowanie tajemniczości bohatera.

Grzebałkowska w iście detektywistycznej procedurze usiłuje odtworzyć, a raczej skonstruować, przede wszystkim prywatny obraz poety, nie zajmuje się analizą jego twórczości. Kładzie przy tym nacisk na konstrukcję „portretu mówionego”, swoją rolę – w tym przypadku – ogranicza do moderowania rozproszonych głosów. Reporterka, starając się wielowymiarowo odtworzyć wizerunek Twardowskiego, sięga również do licznych publikacji zawierających barwne wypowiedzi księdza na temat jego życia²⁰. Ostrożnie podchodzi jednak do autobiograficznych wynurzeń bohatera, tropiąc zabiegi autokreacyjne i wyjaśniając, w miarę możliwości, różne nieścisłości i przeinaczenia. Stara się przy tym znane historie opowiedzieć na nowo. W sposób sobie właściwy selekcjonuje dostępne informacje na temat życia Twardowskiego. Potrafi z mnogości często powielanych opowieści wybrać to, co ważne, znaczące lub interesujące, a przede wszystkim zabawne. Nieraz są to prawdziwe „rodzynki” jak anegdota o ludzkiej czaszce na ambonie czy o spełnionych przepowiedniach wróżki.

Jak konstatował Stanisław Nicieja:

Biografista niewątpliwie musi być czujny, podejrzliwy, zacięty w tropieniu zjawisk i procesów. Musi mieć dar prześwietlania rękopisów, podań, recept, rachunków, kronik, dzienników, pamiętników, korespondencji itp. Musi umieć czytać z fotografii, z grymasu twarzy swego bohatera [...]²¹.

Jakby w sukurs tym słowom reporterka uważnie czyta zdobyte listy, penetruje niespodziewanie jej udostępniony dziennik bohatera, ale interesują ją też: pisany cyrylicą akt urodzenia, protokół z egzaminu, regulamin wakacyjny alumna seminarium duchownego oraz podanie do zarządu Cmentarza Powązkowskiego. Szczególną rolę odgrywają zdjęcia tu i ówdzie rozmieszczone w książce. Autorka niezwykle wnikliwie obserwuje i opisuje fotografie, traktując je – odwołajmy się do słów Barthesa – jako zaświadczenie rzeczywistości minionej, jej emanację²². Dostrzega niuanse, czerpiąc wiedzę z symbolicznego „powrotu umarłego”²³, co samo w sobie zasługuje na oddzielną refleksję.

Jednak danych biograficznych jest wciąż mało. Nie tylko milczenie znacznej części otoczenia księdza i brak chęci współpracy ze strony jego spadkobierczyni

²⁰ Autorka podaje na końcu bogatą bibliografię i konsekwentnie stosuje przypisy.

²¹ S. Nicieja, *op. cit.*, s. 43.

²² *Vide*: R. Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, przeł. J. Trznadel, Warszawa 2008, ss. 154, 158.

²³ *Ibidem*, s. 21.

utrudniają pracę badawczą. Podstawową kwestią okazuje się introwertyczna postawa samego poety, który nie chciał „odkładać milczenia na jutro”²⁴. Reporterce pozostaje żmudna, koronkowa praca: „Łączę ścinki, kawałki, staram się rozplątać supełki wątków. [...] Dlaczego Jan Twardowski tak poplątał swoje życie, zatarał tropy?” (G, s. 45).

W przypadku Grzebałkowskiej chodzi o coś więcej niż stały topos gatunku związany z akcentowaniem „nieuchwytności bohatera i własnej niewiedzy”²⁵. Znamienny wydaje się krótki rozdział zatytułowany *Szufładki*, gdzie czytamy: „Wchodzę do mieszkania księdza Twardowskiego, zaglądam do szufladek biedermeierowskiego sekretarzyka. W większości opróżnione” (G, s. 106). Skrupulatnie wyliczone drobiazgi (jak „puste okładki notesu ręcznie malowane w kwiaty”), materialne ślady po zmarłym z jednej strony wskazują symbolicznie na znikomość danych, którymi dysponuje autorka, z drugiej zaś odsłaniają to, co ponadjednostkowe – szczątkowość wiedzy o drugim człowieku, zatem niemożność zbudowania na jego temat spójnej opowieści, bo:

Życie każdego z nas obfituje w wydarzenia i zjawiska, które nigdy nie staną się wiadome komukolwiek poza nami samymi – i niekoniecznie będą to fakty mniej ważne od innych [...]. Życia drugiego człowieka nie sposób ani obserwować we wszystkich jego istotnych aspektach, ani poznać na podstawie jakichkolwiek źródeł, ani ostatecznie zrozumieć²⁶.

Biografka nie porzuca jednak próby dotarcia do swego bohatera, choć wie, że nie da się wyjaśnić całego życia. Zatem:

[...] trzeba mierzyć skromniej, szukać znaczących zdarzeń, strzępów wypowiedzi, drobnych utrwalonych gestów i potem montować je w jakąś całość, jakiś wzór, jakąś narrację, bo inaczej zostaniemy z pustymi rękoma²⁷.

Autorka swoją narrację konstruuje w oparciu o niewyraźne ślady, zatarte tropy, pozornie błahe szczegóły, wymowne znaki i „sygnatury istnienia” (określenie Całek). Bardzo ważną rolę w tym dyskursie odgrywiają przypuszczenia, domniemania, przeczcucia i „ćwiczenia z wyobraźni” (G, s. 51). Czasem biografka wczuwa się w rolę powieściopisarki i prezentuje scenkę-rozmowę. Nie chce w ten sposób tworzyć ułudy rzeczywistości, a jedynie unaocznic oparte na prawdopodobieństwie możliwości skrywające się w niewiadomych cudzego życia. Choć przecież „można – jak ostrzegał poeta – szukać prawdopodobieństwa i utracić

²⁴ J. Twardowski, *Do samego siebie*, [w:] *idem*, *Znaki ufności. Niebieskie okulary*, Kraków 2000, s. 32.

²⁵ E. Kiślak, *op. cit.*, s. 412.

²⁶ G. Zalejko, *op. cit.*, s. 22.

²⁷ M. P. Markowski, *op. cit.*, s. 2.

prawdę”²⁸. Bezradność poznawczą, niepozwalającą na stworzenie spójnej, koherentnej opowieści, Grzebałkowska kompensuje, zadając pytania, na które nie ma i nie będzie odpowiedzi:

Przeżyję wszystkich, którzy mogliby pamiętać, czy Aniela Twardowska miała lekki poród. Czy ojciec czekał w sąsiednim pokoju? Czy ten, kto odbierał poród, zwiesił go do góry nogami i dał klapsa, jak to było w zwyczaju? (G, s. 17)

Misterna metoda pracy reporterskiej, mająca na celu stworzenie żywego i sugestywnego, choć – z konieczności – mglistego i czasem impresyjnego portretu „księdza piszącego wiersze” (jak nazywał siebie Twardowski), nie przeszkadza biografce odnajdować w postaci bohatera i jego otoczeniu metaforycznych obrazów. Taką rolę pełnią słynny tupecik, stara i brzydka torba oraz „nowe buty księdza Jana” – nazwy przedmiotów, które urosły do rangi tytułów rozdziałów.

Zgodnie ze strategią przyjętą przez autorkę właśnie na detalach, drobiazgach, niuansach oprzeć można narrację o człowieku. Przytoczę za Marią Jasińską znamienne słowa Plutarcha:

Ani bowiem nie piszę historii, lecz biografię, ani cnota i przewrotność nie objawiają się bynajmniej w najślawniejszych czynach, lecz nieraz drobny postępek, jedno słowo i jakiś żart lepiej dają poznać charakter niż bitwy z dziesiątkami tysięcy trupów [...], tak mnie należy pozwolić na to, bym bardziej zagłębiał się w szczegóły odbijające duszę i za pomocą nich tworzył obraz każdego żywota, a innym pozostawił wielkości i walki²⁹.

Reporterka zamierza przedstawić życie Twardowskiego w planie biologiczno-behawiorystycznym i „przeżyciowym”, czyli subiektywnym, mniej uwagi poświęcając aspektowi „dzieł” pisarza³⁰. Cytaty z wierszy poety są naprawdę sporadyczne i nie towarzyszy im rozpatrywanie poetyki ani wartości artystycznych utworów. Notabene autorka przyznaje w wywiadzie, że przeczytała wszystkie wiersze księdza i „przegadała” je z krytyczką literacką Heleną Zaworską³¹. Lektura ta wpłynęła, choćby bezwiednie, ale wydaje się, że w pełni świadomie, na budowanie wizerunku postaci odzwierciedlającego niektóre paradoksy ukazane w poezji Twardowskiego. Nie bez znaczenia jest w tym kontekście tytuł książki.

Ważniejszy niż literaturoznawcze dywagacje okazuje się kontekst życia księdza. Grzebałkowska porusza się w czasie (imaginacyjnie) i w przestrzeni (realnie), aby stworzyć „obraz żywota” bohatera wpisany w środowisko społecz-

²⁸ J. Twardowski, *Wyznanie*, [w:] *idem, Znaki ufności*, s. 37.

²⁹ M. Jasińska, *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa 1970, s. 12–13.

³⁰ *Vide*: T. Rzepa, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] Ch. Bühler, *Bieg życia ludzkiego*, przeł. E. Cichy, J. Jarosz, Warszawa 1999, s. 15.

³¹ *Tajemnice księdza Twardowskiego*.

ne i historyczne. Tu również ważny jest szczegół, drobiazg, a czasem przypadek i zbieg okoliczności. Autorka penetruje dokumenty historyczne, ogląda zdjęcia, odwiedza miejsca i rozmawia nieraz z postronnymi ludźmi, aby odtworzyć atmosferę, śledzić zmiany, odgrzebywać pamiętki. Czasem podaje informacje na pozór zbyt techniczne, w istocie doskonale charakteryzujące otaczający świat.

Niektóre ustalenia mają niebagatelne znaczenie i ważką wymowę, jak choćby historia dziś nieistniejącej już warszawskiej kamienicy przy ulicy Elektorальной 49, w której niegdyś mieszkał Janek wraz z rodziną. Opowieść o zburzonym w czasie wojny budynku to istny majstersztyk, począwszy od wnikliwego opisu przedwojennej fotografii, skończywszy na dociekaniach, dlaczego dom pozostał poza granicami getta i dlaczego poeta o tym nie wspominał, skoro z okien mieszkania jego rodziców widać było to, co działo się „po żydowskiej stronie”.

Niezwykle istotną rolę w narracji Grzebałkowskiej odgrywa montaż służący wpisaniu losów jednostkowych w dzieje historyczne, nie tylko w zakresie ważnych zdarzeń politycznych, ale też realiów codzienności (np. ogłoszenia z gazet lub prognoza pogody). W opisie wypadków z życia bohatera ważne okazują się informacje np. na temat wysokości chesnego w średniej szkole państwowej czy anons z „Płomyka” (reklamującej się „Pierwszej Chrześcijańskiej Wytwórni Ubiorów Uczniowskich i Dziecinnych”). Przecież chodzi o stworzenie wizerunku żywego i wiarygodnego, pokazanie człowieka dobrze osadzonego w konkretnym środowisku.

Charakterystyczne, że swoją relację o Twardowskim zaczęła autorka od opisu jego śmierci. Pod koniec książki mamy powrót do tego samego zdarzenia. Ta klamra nadaje właściwą perspektywę opowiadaniu o życiu „co bez śmierci byłoby banałem”³². Już w pierwszym rozdziale przywołana jest edytorka i spadkobierczyni księdza Aleksandra Iwanowska, postać niejednoznaczna, jedna z tajemnic ks. Jana. Wszakże wokół tajemnic, zagadek i paradoksów toczy się opowieść o bohaterze, którą sygnuje tak znaczący tytuł. Z różnego rodzaju źródeł, interpretowanych zawsze enigmatycznie i ze znakiem zapytania, wyłania się postać „«normalnego faceta» z krwi i kości, ze słabościami charakteru, śmiesznościami i kompleksami”³³ (a także fobiami), którego życie dalekie było od franciszkańskiej pogody. Człowieka nieprzeciętnego, o wspaniałym poczuciu humoru, mędrca i ascety pochylonego nad drugim człowiekiem. Trochę dziwnego i trochę nieudatnego, ale jedyne w swoim rodzaju. Grzebałkowska nie tylko opisuje egzystencję bohatera, ale też przedstawia określoną wizję jego życia. Postrzega go jako postać pełniąca, tajemniczą i pełną sprzeczności. Pisał przecież: „tylko my chcemy być wciąż albo albo/ i jesteś na złość stale w kratkę”³⁴.

³² J. Twardowski, *Spotkania*, [w:] *idem*, *Znaki ufności*, s. 209.

³³ A. Luter, *Normalny facet*, „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 39, s. 34.

³⁴ J. Twardowski, *Podziękowanie*, [w:] *idem*, *Znaki ufności*, s. 89.

James Clifford konstatował:

Jeśli ktoś nie chciał, aby się dowiedziano, że jest łysy i nosi perukę albo że ma sztuczne zęby, to są to słabostki do wybaczenia, które jednak nie powinny wiązać biografę, gdy wspomnienie o takich drobiazgach może mieć znaczenie³⁵.

Wystawiony na widok publiczny tupecik księdza Twardowskiego stał się symbolem z jednej strony jego niedostępności i tajemniczości, z drugiej – paradoksów jego osobowości.

Budzące największe emocje odbiorców motywy fascynacji kapłana-poety kobietami oraz jego (niezamierzonej) współpracy z bezpieką mają na celu ukazanie złożoności postaci i losu bohatera, nie służą podsycaniu atmosfery insynuacji i skandalu. Choć sukces czytelniczy książka zawdzięcza niewątpliwie odwadze autorki oraz nieustępliwości w tropieniu zdarzeń i zjawisk.

PRZYJACIEL (OD BOGA I LITERATURY)

Grzebałkowska przytacza w biografii znamienne słowa Smaszcza, ważne w kontekście rozważań o jego książce na temat księdza Twardowskiego:

Wybrał mnie tylko i wyłącznie do mówienia o literaturze. I on to narzucił od początku. Inne tematy między nami w zasadzie nie istniały. Żartowałem czasem, że jest jak Zygmunt Kraśński, który pisał ogromne ilości listów i każdego ze swych adresatów brał do innego tematu (G, s. 199).

Ponaddwudziestoletnia znajomość, a raczej więcej – osobliwa przyjaźń między białostockim krytykiem literackim, eseistą, wydawcą wyborów poezji (również Twardowskiego) a księdzem-poetą, oparta na cotygodniowych spotkaniach, rozmowach³⁶, a czasem też wspólnych wyjazdach, zaowocowała szczególną książką, która mieści się w szerokim obszarze piśmiennictwa biograficznego. Co prawda podtytuł publikacji informuje jedynie, że traktuje ona *O księdzu Janie Twardowskim i jego wierszach*, ale w samym tekście autor wspomina o gromadzeniu fotografii i dokumentów do „planowanej opowieści biograficznej” (S, s. 291). W istocie o opowieści biograficznej właśnie (według typologii Jasińskiej) lub też gawędzie biograficznej można mówić w tym przypadku³⁷.

Biografia pióra Smaszcza siłą rzeczy nie mogła być podobna do opisu życia Twardowskiego autorstwa reporterki „Gazety Wyborczej”. Inny punkt widzenia

³⁵ J. L. Clifford, *Od kamyków do mozaiki. Zagadnienia biografii literackiej*, przeł. A. Mysłowska, Warszawa 1978, s. 165.

³⁶ Warto wspomnieć o książce *Ludzie, których spotkałem. Waldemara Smaszcza rozmowy z ks. Janem Twardowskim*, Białystok 2001.

³⁷ Znamienny jest brak przypisów w publikacji.

i odmienne zamierzenie przyjął autor, odrębny – bardzo osobisty, wręcz emocjonalny – był jego stosunek do bohatera. W artykule opublikowanym w 2007 roku w „Polityce”, poświęconym budzącej kontrowersje spadkobierczyni praw autorских do twórczości poety, Edyta Gietka pisze: „Ale Smaszcz już szykuje nową biografię, mając dowody manipulacji tej pani”³⁸. Zapowiedź ta nie ma potwierdzenia w książce z 2013 roku. Nazwisko Iwanowskiej w ogóle tam nie pada, co zresztą uznać należy za symptomatyczne, zaś autor skupia się na rekonstrukcji życia księdza i opisanu jego twórczości, pomijając wszelkie sporne tematy dotyczące np. praw do dziedziczenia czy kwestii pochówku. Należy zaznaczyć, że ważne miejsce w rozważaniach o życiu i dziele poety zajmuje świadectwo jego osobistych kontaktów z bohaterem biografii, co poświadczają m.in. dołączone zdjęcia. Trudno tutaj nie uwzględnić swoistej stylizacji i fabularyzowania tych relacji, by przywołać tylko opis symbolicznego spotkania autora z umierającym poetą. Dodać należy, że Smaszcz posługuje się dialogiem, gdy odtwarza niektóre sytuacje i zdarzenia; oferuje czytelnikowi dużo anegdot, barwnych wspomnień i ciekawostek o miejscach i ludziach z kręgu poety. Książka edytora antologii *Bóg czyta wiersze* (z komentarzami ks. Twardowskiego³⁹) rozwija się wokół osi: życie i twórczość. Autor podkreśla niejednokrotnie obecność wielu luk, niedomówień i zagadek w życiu księdza-poety, które stara się w miarę możliwości wyjaśnić, zaznaczając, że „należało podjąć iście detektywistyczne poszukiwania” (S, s. 53). Nie umniejszając ogromu pracy, jaką włożył Smaszcz w swe eksploracje, z których – przypomnijmy – korzystała również Grzebałkowska, należy podkreślić, że nie eksponuje on w swoich rozważaniach ich przebiegu. Dominantę stanowi natomiast refleksja nad poezją Twardowskiego i poszukiwanie w niej śladów autobiograficznych oraz systemu wartości. Poetyckie *credo* poety wpisane zostaje w gawędziarską narrację o jego losie. Mamy do czynienia nie tylko z przejrzystą kompozycją całości, konsekwentnym wywodem, ale również ustanowieniem jednego naczelnego sensu życia autora *Znaków ufności*, co jest przecież „aktem świadomego (i w ogromnej mierze arbitralnego) wprowadzenia porządku i hierarchii tam, gdzie charakter owych zabiegów nie jest bynajmniej ani oczywisty, ani jedynie możliwy”⁴⁰. Konsekwentne stanowisko i przekonania światopoglądowe autora wyjaśniają nam w dużej mierze monolitowy zarys ścieżki życia Twardowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem jego systemu wartości.

Smaszcz umieszcza swego bohatera na tle środowiska społecznego i historycznego, pomija jednak te aspekty egzystencji, które nie mają związku z jego aktywnością zawodową/powołaniem i twórczością. Biografistę interesuje tylko

³⁸ E. Gietka, *Muza księdza Twardowskiego*, „Polityka” 2007, nr 46, s. 121.

³⁹ Notabene Smaszcz potraktował ją jako „poetycki testament” twórcy (S, s. 243).

⁴⁰ G. Zalejko, *op. cit.*, s. 20.

kontur „kapłana-poety” i zdarzenia współtworzące „szereg biograficzny”⁴¹, który tropiciel życia i dzieła ma na uwadze. Nie ma tu miejsca na życie *stricte* prywatne. W tej świadomości okrojonej wizji kładzie się nacisk na inne sprawy. Czy zatem mamy tu do czynienia z „figurą narratora-muzealnika” zatroskanego o dobrą sławę twórcy? Czy jest to raczej osobiście zaangażowany „mówca umarłych”, starający się łączyć powinności poznawcze ze zobowiązaniami etycznymi⁴²? Ze względu na predylekcje pierwszego do cenzury i manipulacji skłonna byłabym opowiedzieć się za tą drugą możliwością, biorąc pod uwagę jednakowoż wąską perspektywę narratora, który chce po prostu reprezentować zmarłego. Autor przemawia jako lojalny, oddany przyjaciel księdza Jana. Mówi tylko to, co mogłoby zostać zaakceptowane przez jego mentora, nie wystawiając na szwank swoich osobistych z nim stosunków. Siłą rzeczy taka biografia ma – może nie w pełni hagiograficzny – ale bez wątpienia legendotwórczy (nawet brązowniczy) charakter. Autor próbuje życie Twardowskiego „przełożyć na uporządkowaną opowieść”⁴³ i oddać w niej czytelną prawdę o poznanym człowieku. Jak wspomniałam wyżej, los jego odczytuje nie tylko z dość skromnych materiałów dokumentarnych, rozmów z nim, ale też z liryki – od mało znanych juveniliów zaczynając, kończąc na ostatnim wierszu, napisanym na łożu śmierci.

Ksiądz i poeta – w tej kolejności Smaszcz postrzega dwa rodzaje służby, jakiej się podjął Twardowski: „Był kapłanem i to powołanie, wprawdzie późniejsze niż twórczość poetycka, uważał za najważniejsze w swoim życiu” (S, s. 30). Co więcej: wiersze uznał „za jedną z form posługi duszpasterskiej” (S, s. 30). Ich pisaniu poświęcał jeden (wakacyjny) miesiąc w roku, resztę czasu przeznaczając na posługę duchową. Opowieść Smaszcza, miejscami przechodząca w potoczystą gawędę, gdzie indziej skupiająca się na komentarzach do poezji (notabene ocenianej tylko w superlatywach), pokazuje dwie zachodzące na siebie drogi, które wyznaczają dwa powołania bohatera. Przyjęcie takiej perspektywy oglądu życia Twardowskiego stanowi o charakterze tej biografii. Nie bez znaczenia jest fakt, że krytyk literacki podkreśla niemożność pisania o wierszach księdza-poety przez kogoś, kto deklaruje „jednocześnie indyferentyzm religijny” (S, s. 260). Przekonanie to uzmysławia odbiorcy, jaką pozycję światopoglądową przyjmuje piszący, który swój stosunek do wiary poświadcza w prowadzonych rozważaniach. Zaznacza tym samym pokrewieństwo duchowe z kapłanem, którego traktuje jako niepodważalny autorytet w podstawowych dla siebie sferach życia.

Znamienny jest tytuł pierwszego rozdziału książki *Poezja na miarę Nobla*, w którym Smaszcz opowiada o swoim – studenta toruńskiej polonistyki związanego z duszpasterstwem akademickim – zetknięciu z wierszami niezbyt jesz-

⁴¹ Vide: J. Sławiński, *Myśli na temat: biografii pisarza*, [w:] *Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek i J. Sławiński, Wrocław 1975, s. 21.

⁴² Korzystam z typologii A. Całek, *op. cit.*, s. 223–229.

⁴³ J. Jarniewicz, *op. cit.*, s. 7.

cze znanego poety. Niepodważalną wartość poezji Twardowskiego ma gwarantować opinia profesora Konrada Górskiego, wybitnego znawcy literatury, z którym młody filolog nawiązał bliski kontakt. W kolejnych rozdziałach autor *Serca nie do pary* podkreśla arcydzielną wartość utworów księdza, pochylając się nad ich znaczeniami oraz przesłaniami. W tym kontekście istotna jest część książki zatytułowana *Słowa, które Pan Bóg polubił i daje co laska*. Polonista ubiega się tu o „nową syntezę literatury polskiej”, ze sceptycyzmem podchodząc do sądów „krytyków i akademickich badaczy literatury”. Podkreśla, że „[p]rzyjęcie twórczości ks. Twardowskiego z należną jej uwagą i włączenie w ciąg historycznoliteracki z pewnością nie jest sprawą prostą, ale tak zawsze bywa ze zjawiskami odrębnymi” (S, s. 253). Ważne przy tym jest zdanie czytelników: „To właśnie jego wybrali jako «swojego» autora, rozstrzygając jednocześnie, kto spośród **wielkich** [wyróżn. E. P.] jest im najbliższy” (S, s. 251). Smaszcz z przekonaniem sytuuje tę poezję wśród osiągnięć Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta, Tadeusza Różewicza oraz Wisławy Szymborskiej i umieszcza na tle historycznych dokonań literackich, traktując księdza jako „twórczego kontynuatora najlepszych tradycji literatury polskiej” (S, s. 245).

Nie bez znaczenia jest przywoływanie w kontekście twórczości autora *Niebieskich okularów* poezji Karola Wojtyły. Zresztą Jan Paweł II i jego słowo apostołskie stanowi ważny punkt odniesienia w rozważaniach Smaszcza, podobnie jak Ewangelia (bezpośrednie odwołania wraz z cytacjami). Osoba papieża namaszczać ma niejako wiersze księdza, przesądzając o ich wartości, tak jak sankcja ewangelicznego przesłania. Parenetyczne predylekcje autora są tu nie do przecenienia. W zbliżonej konwencji podano informacje na temat „formacji kapłańskiej” Twardowskiego i jego wartości duchowych, np. wzmianka o tym, że był czcicielem miłosierdzia Bożego, a jego „skałę” stanowił różaniec. Biografista ociepla i wzbogaca wizerunek księdza z jednej strony przez ukazanie jego poczucia humoru, w którym nie oszczędzał również stanu duchownego, z drugiej zaś – przez podkreślenie, że nieszablonowa postawa, jaką prezentował, antycypowała zmiany w Kościele w 2. połowie XX wieku.

Refleksje nad poezją i wiarą, które pospołu określają kształt życia ks. Twardowskiego, wpisane zostały w rozbudowaną narrację gawędziarską o jego losach z uwzględnieniem tła historycznego i topograficznego. Trudno nie zauważyć w opowieści rysów mitologizacji życia. I chodzi nie tylko o matecznik tradycji – etos polskiej rodziny (ze stereotypowo określonymi rolami matki i ojca), w której wychował się poeta, ale też o symboliczne fakty naznaczające jego biografię. Oto kiedy „przyszedł na świat od niemal roku trwała wojna, o którą modlił się Mickiewiczowski pielgrzym” (S, s. 65), święcenia kapłańskie przyjął dokładnie w rocznicę chrztu, natomiast pierwszą mszę świętą odprawił w ocalałej kaplicy katedry św. Jana, gdzie jako gimnazjalista modlił się przed trumną z prochami Słowackie-

go. Opowieści narratora o polskiej historii i miejscach ważnych dla Polaków (jak cmentarz na Powązkach) mają stylistykę dość anachroniczną i przypominają retorykę przedwojennych enuncjacji, jak we fragmencie:

Odrodzona Polska toczyła śmiertelne boje o swoje granice. Warszawa leżała wprawdzie z dala od wciąż zmieniających się linii frontów, ale to tu, w sercu dźwigającej się z niewoli ojczyzny, krzyżowały się wszystkie wydarzenia, a w pamiętnym roku 1920 znalazła się w bezpośrednim zagrożeniu bolszewicką nawałą (S, s. 68).

W konwencji pogadanki historycznej mieści się w relacji Smaszcza podtrzymywanie kontaktu z odbiorcą i zapraszanie go do współdziałania w patriotycznych peregrynacjach: „Warto choć na krótko odwiedzić to miejsce, pospacerować leśnymi alejkami, zamyślić się na laskowskim cmentarzu” (S, s. 211). Oddajmy głos Zbigniewowi Chojnowskiemu:

Obecność emocji i uwielbienia raczej nie przeszkadza w lekturze (trzeba jedno i drugie wziąć w rachubę w czasie czytania i tyle), choć powoduje, że nie mam wątpliwości co do tego, iż autor tej gawędopodobnej książki przyjął konsekwentnie postawę apologety, świadomego dydaktyczno-wychowawczych skutków oddziaływania swej wiedzy i opinii⁴⁴.

Mamy zatem dwie biografie ks. Twardowskiego, dwa sposoby radzenia sobie z refleksją nad zagadką ludzkiego losu, dwie próby wśród wciąż niewyczerpanych możliwości narracyjnych: „Czy można napisać dziś biografię bez głębokiego poczucia, że ukaże ona zaledwie jeden z możliwych profili jej bohatera, a być może pokaże tylko samą siebie, własne mechanizmy i własną poetykę?”⁴⁵

BIBLIOGRAFIA

- Barthes R., *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, przeł. J. Trznadel, Warszawa 2008.
Bühler Ch., *Bieg życia ludzkiego*, przeł. E. Cichy, J. Jarosz, Warszawa 1999.
Calek A., *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013.
Chojnowski Z., „Kochamy księdza Twardowskiego”, „Nowe Książki” 2014, nr 3.
Clifford J. L., *Od kamyków do mozaiki. Zagadnienia biografii literackiej*, przeł. A. Mysłowska, Warszawa 1978.
Gietka E., *Muza księdza Twardowskiego*, „Polityka” 2007, nr 46.
Grzebalkowska M., *Ksiądz Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego*, Kraków 2011.
Jarniewicz J., *Palec biografą*, „Magazyn Literacki Tygodnika Powszechnego” 2010, nr 17.
Jasińska M., *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa 1970.

⁴⁴ Z. Chojnowski, „Kochamy księdza Twardowskiego”, „Nowe Książki” 2014, nr 3, s. 43.

⁴⁵ J. Jarniewicz, *op. cit.*, s. 9.

- Jochymek R., *W zwierciadle biografii. Współczesna polska biografia literacka na przykładzie utworów Joanny Siedleckiej, Agaty Tuszyńskiej, Barbary Wachowicz*, Warszawa 2004.
- Kiślak E., *Polska biografistyka: nowy kierunek?*, [w:] *Obraz literatury w komunikacji społecznej po roku '89*, red. A. Werner, T. Żukowski, Warszawa 2013.
- Luter A., *Normalny facet*, „Tygodnik Powszechny” 2011, nr 39.
- Markowski M. P., *Cień biografii*, „Magazyn Literacki Tygodnika Powszechnego” 2010, nr 17.
- Nicieja S., *Biograf – fotograf, detektyw, kreator*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Opole 1998.
- Runyan McKinley W., *Historie życia a psychobiografia. Badania teorii i metody*, przeł. J. Kasprzewski, Warszawa 1992.
- Sławiński J., *Myśli na temat: biografii pisarza*, [w:] *Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek i J. Sławiński, Wrocław 1975.
- Smaszcz W., *Serce nie do pary. O księdzu Janie Twardowskim i jego wierszach*, Warszawa 2013.
- Sosnowska J., *Biografia kobieca*, [w:] *Biografia, historiografia, dawniej i dziś. Biografia nowoczesna. Nowoczesność biografii*, red. R. Kasperowicz, E. Wolicka, Lublin 2005.
- Tajemnice księdza Twardowskiego*, z Magdaleną Grzebałkowską rozmawia Milena Rachid Chehab, „Gazeta Wyborcza”, wyd. z dnia 30.05.2015.
- Zajas P., *Jak świat prawdziwy stał się bajką. O literaturze niefikcyjnej*, Poznań 2011.
- Zalejko G., *Przeciw metodzie (biograficznej). Refleksje nad historycznością biografistyki*, [w:] *O biografii i metodzie biograficznej*, red. T. Rzepa, J. Leoński, Poznań 1993.
- Zaleski M., *Kłopoty z monografią*, „Teksty Drugie” 2008, nr 6.
- <https://pl-pl.facebook.com/notes/wrzenie-%C5%9Bwiata/mariusz-szczygie%C5%82-o-spotkaniu-z-magdalen%C4%85-grzeba%C5%82kowsk%C4%85/170603466354091/>
[dostęp: 16.04.2016].

STRESZCZENIE

Artykuł traktuje o dwóch biografiiach poświęconych zmarłemu w 2006 roku poecie księdzu Janowi Twardowskiemu. W obu książkach autorzy przyjmują inną strategię: inaczej wykorzystują materiał biograficzny i odmiennie konstruują los swego bohatera. Grzebałkowska skupia się na czynnościach reporterskich, próbując wyjaśnić zagadkę losu drugiego człowieka. Smaszcz interesuje kapłan-poeta, kreśli zatem klarowny kształt losu duchownego i twórcy zarazem, unikając spraw drażliwych i kontrowersyjnych.

Słowa kluczowe: bieg życia ludzkiego, prawda o człowieku w biografii, pozycja i strategia biografii, relacja autor/narrator–bohater, reportaż a biografia

SUMMARY

The paper reviews two biographies devoted to the late priest and poet Jan Twardowski, who died in 2006. The authors of both books adopt different strategies: they use biographical sources in different way and vary in the construction of fate of their protagonist. Grzebałkowska concentrates on reporting activities, attempting to discover the answer to the question of human fate. Smaszcz is interested in the priest-poet and thus draws the clear shape of the fate of the reverend and artist, avoiding sensitive and controversial issues.

Keywords: the course of human life, the biographical truth about a person, biographer's position and strategy the author/narrator relation—a protagonist, reportage and biography